Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 18 czerwca 1946 roku | Nr 150

Dzień zgody i uśmiechów

Przebieg obrad 4-ch ministrów w Paryżu.—Pogłoski o nowych planach wobec Niemiec

Wczorajsze posiedzenie 4-ch ministrów spraw zagranicznych w Paryżu trwało 4 godziny. Omawiano warunki traktatu pokojowego z Włochami. W szeregu spraw mniej ważnych **osiągnięto porozumienie.** Gdy w końcu zaczęto omawiać sprawę trudniejszą — sprawę odszkodowań wojennych — min. Bevin zaproponował, by — ponieważ tego dnia osiągnięto w kilku sprawach dobre rezultaty — **dalszy ciąg obrad odroczyć do dnia następnego.**

Ministrowie, uśmiechając się, pośpieszyli **wyrazić swą zgodę. Widać, nie kwapią się do omawiania problemów trudniejszych i drażliwych...**

***

Za kulisami konferencji czterech komentowane są rozmaite **projekty rozwiązania problemu niemieckiego.**

I tak, jeszcze 15-go czerwca Byrnes szepnąć miał dziennikarzom, że **jednolity plan brytyjsko-amerykański w sprawie Niemiec nie istnieje.** Istnieją więc dwa plany, lecz nie wiadomo, jakie one są.

Prawdopodobnie są one **sprzeczne z projektami które były lansowane dotychczas.**

Pierwotny plan Byrnesa przewidywał **utworzenie rządu centralnego zjednoczonych Niemiec.** Według projektu Bevina Zagłębie Ruhry i Nadrenia stanowić miały odrębny organizm gospodarczy pod kontrolą sojuszników, ale przy zachowaniu **łączności politycznej z resztą Niemiec.**

Rząd francuski plan ten odrzucił.

Obecnie lansuje się pono pomysł utworzenia **„Stanów Zjednoczonych Niemiec".** Ja kie to dałoby gwarancje bezpieczeństwa Europie, o tym projektodawcy nie mówią. Dość, że w Londynie i Waszyngtonie życzą sobie **odbudowy Niemiec, przewidując** nawet utworzenie w przyszłości **bloku amerykańsko - brytyjsko - niemieckiego, skierowanego oczywiście przeciwko Europie wschodniej...**

I wszystko to dzieje się **pod osłoną frazesów o pokoju powszechnym, o solidarności między sojusznikami i wiecznej przyjaźni.**

Nie ulega jednak wątpliwości, że te **destrukcyjne, reakcyjne dążności imperialistycznych kół anglo-amerykańskich zostaną ostatecznie unieszkodliwione przez odpowiedzialne i trzeźwe czynniki angloamerykańskie.**

Przyszłość należy nie do Churchilla i jemu podobnych podżegaczy...

Trzech NIE-zadowolonych



Tylko obszarnik, przemysłowiec i spekulant odpowiedzą w głosowaniu „NIE".

„Przyjaciół poznajemy w biedzie"

500 tysięcy ton ryżu

ofiarowali głodni Indonezyjczycy głodnym Indiom

Donoszą z Londynu, że sekretarz indyjskiego urzędu dla spraw wyżywienia Pubzabi powrócił z Jawy, gdzie przeprowadził rozmowy z premierem Sjahrirem w sprawie daru republiki indonezyjskiej, która *ofiarowała Indiom pół miliona ton ryżu.*

Ustosunkowanie się Indonezji wobec Indii jest znamienne. Jak wiadomo, położenie Indonezyjczyków jest również bardzo ciężkie, gdyż słuszne ich dążenia wolnościowe nie są — jak dotąd — respektowane i trwają oni w ciągłych walkach przeciw przeważającym siłom obcych wojsk.

Piękny gest Indonezji wskazuje na to, że ma ona zrozumienie dla dążeń wolnościowych także innych narodów i stara się pomóc innym ludom, walczącym — jak ona sama — o wyzwolenie narodowe.

Nominalni zaś opiekunowie Indii nie wykazują dotąd — jak widać — większej aktywności w kierunku zaspokojenia najbardziej pilnych potrzeb ludności Indii.

ONZ-czy Liga Narodów?

Sprawa hiszpańska na Radzie Bezpieczeństwa

Moskiewska „Prawda" z 17 czerwca zamieściła artykuł komentujący decyzję komisji Rady Bezpieczeństwa w sprawie hiszpańskiej. Zdaniem autora artykułu, na **orzeczenie komisji** wywarły presję **Stany Zjednoczone i Wielka Brytania,** które usiłują zahamować rozwój tego zagadnienia.

Zagadnienie to dawno już wyszło poza ramy pierwotne. Dotyczy ono już nie tylko przyszłości umęczonej Hiszpanii, lecz **zadecyduje o znaczeniu samej Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Sprawa hiszpańska rozstrzygnie czy ONZ wypełni zadania, do których została powołaną, czy też pójdzie śladami swej genewskiej poprzedniczki — Ligi Narodów?

Obrońcy gen. Franco

są nieugięcie konsekwentni

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Waszyngtonie przedstawiciel Anglii sir Cadogan ponownie wystąpił z długą mową, w której domagał się sławetnej nieinterwencji w sprawy hiszpańskie. *Zupełnie jak w roku 1936!*

Wówczas, dzięki tej angielskiej „nieinterwencji", gen. Franco *zagarnął władzę,* a dziś przy pomocy angielskiej ma ją... *zachować.*

Narzuca się sama przez się uwaga, że naturalnie nie jest to *konsekwencja poglądów* na przestrzeni dziesięciu lat, lecz *konsekwencja... interesów.*

Pocóż więc ten figowy listek rozważań humanitarnych?

Akrobatyka faszystowska

W Rzymie powstała jeszcze jedna partia, nosząca skomplikowaną nazwę „Ruch socjalistyczno - demokratyczno - monarchisty czny".

Wkrótce ma być ogłoszony program tej partii.

Skutki pobłażliwości i kunktatorstwa

W obozie internowanych Niemców w Duindorf pod Scheveningen wybuchły w niedzielę rozruchy.

Oficjalny komunikat stwierdza, iż internowani **hitlerowcy podpalili część zabudowań i usiłowali zbiec.** Oddziały wojskowe szybko stłumiły bunt. Jedna osoba została zabita, trzy odniosły ciężkie rany.

Senat

W dzisiejszym wierszu
biorę za temat
pewne curiosum
zwące się... Senat.

Była to izba,
w niej zasiadało
spróchniałe ciało,
co zwykle spało.

Zaś takie spanie
z głośnym chrapaniem
zwano dla pucu
obradowaniem.

Ciało złożone
było z pierników,
starych antyków,
ex - polityków.

Przez tę wspomnianą
wyżej kolekcję,
Senat historii
nieraz dał lekcję.

Bo chociaż tytuł
nosił: „Wysoki"
bez przerwy Polsce
wyłaził... bokiem...

dr Wist

Niemcy ostatecznie rozbrojeni...

Władze brytyjskie komunikują, że demilitaryzacja byłej armii niemieckiej w strefie okupacji angielskiej została zakończona. Wszystkie sztaby i dowództwa jednostek niemieckich rozwiązano. W obecnej chwili nie istnieją żadne niemieckie organizacje militarne w strefie brytyjskiej, które mogłyby się stać w przyszłości zarodkiem nowej armii niemieckiej.

Komunikat angielski podkreśla, że żaden były wojskowy niemiecki nie został przyjęty do służby w wojskach alianckich.

... A jednak mają broń

Donoszą z Berlina, że władze amerykańskie zorganizowały służbę wartowniczą Niemców, **którym dano** krabiny i czarne mundury oraz hełmy z napisem „Guards". Niemcy pełnią służbę w Berlinie przy gmachach wojskowych i składach.

Liczebność wartowniczych oddziałów niemieckich nie jest znana.

W Bułgarii panuje wolność —stwierdza radio londyńskie

Korespondent radia londyńskiego donosi z Bułgarii, że panuje tam prawdziwie demokratyczny ustrój. Dziennikarze cudzoziemscy mają sposobność do nieskrępowanych wędrówek po całym kraju. Cenzury w Bułgarii nie ma. **Korespondent ze zdziwieniem skonstatował,** że ludność bułgarska zupełnie swobodnie, bez żadnego lęku wypowiada głośno swe zdanie o panujących stosunkach.

Sytuacja w Palestynie zaostrza się

Z Palestyny donoszą, że władze brytyjskie wysłały oddziały wojskowe uzbrojone w czołgi i broń pancerną w pościgu za uzbrojonymi bandami terrorystów żydowskich, którzy wysadzili w powietrze 8 mostów. Między innymi wysadzony został słynny most Allenby. W Betawara policja wraz z wojskiem aresztowała 300 osób.

Wyjeżdżający na urlop będą mogli głosować

Wszystkie Obwodowe Komisje Głosowania Ludowego z Okręgu nr 3 na terenie całego miasta Łodzi, zgodnie z instrukcją Generalnego Komisarza, otwarte są codziennie od godz. 17 do 19 — aby osobom wyjeżdżającym na urlop lub delegowanym służbowo wydawać zaświadczenie o skreślenie ich z list właściwego obwodu. Zaświadczenia te będą uprawniały jednocześnie do głosowania w miejscu pobytu w dniu referendum.

Wydawanie zaświadczeń urlopowych będzie trwało do 29 czerwca włącznie.

Na trzecie pytanie odpowiemy: TAK!

Odpowiedź Churchillowi i innym

Naród Polski zamanifestuje swą stanowczą postawę przeciw zakusom niemieckim na nasze Ziemie Zachodnie!

Na pierwsze dwa pytania referendum odpowiemy „tak". **Nie chcemy bowiem, aby w Polsce był Senat i nie chcemy, aby ziemię odebrano chłopom i oddano ją obszarnikom, którzy wyciskali z chłopa krwawy pot, tak samo nie chcemy, aby fabryki wróciły do przemysłowców, dla których istniał jeden tylko cel w życiu: dorabiać się fortuny na nędzy i trudzie robotnika.**

Odpowiedź na trzecie, ostatnie pytanie głosowania ludowego posiada również doniosłe znaczenie.

Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nyssie?

Nowe granice zachodnie — to **wielki zwrot w historii Narodu Polskiego.** Historia pozwoliła nam bowiem **zjednoczyć w granicach Rzeczypospolitej** wszystkie **ziemie polskie,** zbudować zamiast państwa wielonarodowego o nadmiernie wydłużonych granicach, jakim była Polska przed 1939 r., **jednolite etnograficznie silne państwo, oparte o granice strategiczne Morza Bałtyckiego i Odry.**

Te wydłużone nasze granice na Zachodzie były właśnie **przyczyną naszej gwałtownej klęski w 1939 roku.** Umożliwiły one Niemcom zaatakowanie nas jednocześnie **z północnego zachodu, południowego zachodu i północy, a po rozbiciu Czechosłowacji — z południa.** Niemcy napadli na nas ze swych głównych baz wypadowych— **z Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska.** Możliwość powtórzenia się katastrofy z września 1939 r. **musi być usunięta raz na zawsze — Niemcy muszą być pozbawieni tych baz wypadowych, Polska musi uzyskać granicę naturalną na Zachodzie!**

A granicą taką może być **tylko granica na Odrze i Nyssie Łużyckiej, łącząca się z** północną granicą Czechosłowacji. W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim może stworzyć ona **silną i skuteczną obronę przeciwko inwazji niemieckiej.**

Wschodnio - pruska wylęgarnia junkrów, baza niemieckiego szowinizmu, **musi być raz na zawsze Niemcom odebrana!**

Polska z granicami na Odrze i Nyssie będzie **państwem silnym, a dzięki Ziemiom Odzyskanym nasza granica z Niemcami skróciła się do 426 klm (było 1912)** a im krótsza granica — tym większa obronność.

Ale za ustaleniem granicy na Odrze i Nyssie przemawiają nie tylko względy bezpieczeństwa. W grę wchodzą tu także **nader ważkie argumenty gospodarcze.**

Porty bałtyckie — to dla nas **okno na świat;** to dostęp do najtańszej drogi, jaką jest droga morska. Tą drogą będziemy kierować na szeroki świat, na liczne rynki zbytu, **nasz handel.** Poza tym zarówno Gdańsk, jak i porty Pomorza Zachodniego, dopiero po przyłączeniu do Polski, **mają odpowiednie warunki do rozwoju.** Gdańsk po rozbiorach, odcięty sztuczną granicą od dorzecza Wisły, stracił swe znaczenie dużego miasta. Dawną swą świetność może uzyskać tylko i wyłącznie jako port polski. To samo dotyczy Szczecina, położonego u ujścia Odry. Odra — to naturalna arteria, łącząca Śląsk z morzem. Szczecin ma przed sobą przyszłość **tylko, jako port polskiego handlu morskiego.** Szczecin to poważny ośrodek przemysłowy. Znajdują się tam **fabryki motorów, stocznie, rafinerie nafty, wytwórnie syntetycznej, czyli sztucznej benzyny, a pozatym Szczecin jest ważnym węzłem komunikacji lądowej i wodnej.**

Także i Śląsk może rozwinąć się należycie pod względem gospodarczym **tylko po przyłączeniu go do Polski,** stwarzając podstawę do szybkiej odbudowy i uprzemysłowienia całego kraju. Obie części Śląska stanowią bowiem **jedną nierozerwalną całość.**

Śląsk dawał w 1939 r. — 68 milionów ton węgla, co stanowi 50 proc. wydobycia węgla z Zagłębia Ruhry. Podczas wojny **potencjał gospodarczy Śląska wzrósł znacznie.** W roku 1943 z kopalni Górnego Śląska wydobyto 90 milionów ton węgla. Podobnie przedstawia się sprawa z produkcją stali, cynku i ołowiu.

W chwili obecnej Ziemie Zachodnie dają Polsce **jedną ósmą produkcji węgla, 35 proc. produkcji materiałów ogniotrwałych, 13 proc. surówki, 10 proc. stali surowej, 25 proc. odlewów żelaznych, ponad 50 proc. wagonów.**

Te odzyskane ziemie, jako jedyni prawowici gospodarze, **musimy wziąć w swe posiadanie. Musimy je zaludnić, przywrócić im charakter rdzennie polski i zagospodarować.**

W ten sposób potwierdzimy wobec całego świata **nasze słuszne do nich prawa.** Sprawa granic zachodnich jest bowiem zagadnieniem, na którym **usiłuje spekulować rodzima i zagraniczna reakcja.** Różni międzynarodowi obrońcy faszyzmu, kładąc na twarz fałszywą maskę troski o losy pokoju światowego, **zajadle przeciwstawiają się słusznym żądaniom Polski i wszelkim zamiarom „pokrzywdzenia" Niemiec.** Aktywista „rządu" londyńskiego **Arciszewski wyrzekł się Wrocławia i Szczecina. Churchill, litując się nad „biednymi" Niemcami wciąż czyni próby, aby postawić ich na nogi. Niemcy, widząc poparcie, coraz bardziej pożądliwym wzrokiem patrzą na nasze granice zachodnie...**

Dlatego właśnie trzeba, **aby nasza odpowiedź na trzecie pytanie referendum była jasną i wyraźną demonstracją przeciw niemieckim apetytom na nasze ziemie i machinacjom ich angielskich przyjaciół.**

CAŁY NARÓD POLSKI STOI NA STANOWISKU NIENARUSZALNOŚCI GRANIC NA ODRZE I NYSSIE.

Opierając się na słusznych prawach do tych ziem, celem poskromienia raz na zawsze niemieckiej zaborczości, dnia 30 czerwca odpowiemy zgodnie i zdecydowanie — „tak!" (o)

Przede wszystkim - robotnicy!

100 osób otrzymało ostatnio mieszkania

Akcja dosiedlania bezdomnych obywateli do dużych mieszkań, zajmowanych przez niedostateczną liczbę lokatorów, prowadzona jest w dalszym ciągu.

W ciągu ostatnich dni dosiedlono *około 100 osób*, którym przydzielono pokoje w dużych mieszkaniach. W dalszym ciągu urzędnicy stwierdzają, że *norma 2 osoby na jeden pokój nie jest przestrzegana.* W mieszkaniach 2 pokojowych z kuchnią przebywa *po 2 osoby*, podczas gdy winno być *w nich 5 osób.*

Niektórzy właściciele mieszkań oświadczają urzędnikom, że *pokoje leżą w amfiladzie* tzn. jeden za drugim, wobec czego nie mogą wpuścić do mieszkania obcych. *Tego rodzaju usprawiedliwienia nie są brane w rachubę.* W takich wypadkach trzeba samemu wystarać się o odpowiedniego człowieka, a dosiedlić kogoś bezwzględnie trzeba.

Proces dosiedlania został *uproszczony.* Pomija się zbyteczną pisaninę, wywiady itp. Do stojących swobodnie pokoi *natychmiast przydziela się bezdomnych petentów, przy czym pierwszeństwo mają robotnicy, dalej pracownicy umysłowi itp.* Ludziom niepracującym mieszkań nie przydziela się, jeśli fakt pozostawania przez nich bez pracy nie jest umotywowany istotną przyczyną.

Urząd kwaterunkowy przypomina Komitetom Domowym *o obowiązku meldowania najpóźniej w ciągu 3-ch dni o fakcie opuszczenia mieszkania na terenie danej posesji.* Wszelkiego rodzaju pośredniczenie w wynajmowaniu mieszkań, zameldowanie fikcyjnych sublokatorów itp. jest niedopuszczalne i winni przekroczenia tego pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej. (ad)

Codzienna nowelka Expressu

SPALONE SERCE

Kiedy Ludwik zbliżał się do malowniczej willi Wiktora, słońce chyliło się już za drzewa przeciwległego ogrodu i spływało na dziwaczny trochę bydynek ostatnim, jaskrawym blaskiem. Każdy, kto znał najbogatszego człowieka w mieście, Wiktora Chmurkowskiego, dziwił się, że na swoją siedzibę mógł on wybrać coś tak staroświeckiego. Nadomiar cały budynek był z drzewa. Oczywiście nie wszyscy wiedzieli, że Wiktor kupił ten dom, ponieważ Lucy, jego najdroższa Lucy, upodobała sobie ten zakątek. Był, podobno, romantyczny, malowniczy, czego jednak nie mógł ocenić Wiktor, zapracowany i tkwiący w interesach po uszy.

Wystarczyło mu, że coś podobało się jego najdroższej żonie, by natychmiast to kupić, byle tylko jej dostarczyć przyjemności i widzieć w jej twarzy uśmiech zadowolenia. Czegóżby nie zrobił dla Lucy?...

Nie wszyscy również wiedzieli, że stary dom po trzymiesięcznym remoncie został wewnątrz tak urządzony, że panującego weń luksusu mógłby mu pozazdrościć każdy wielkomiejski apartament.

O tym wszystkim wiedział Ludwik, przyjaciel Wiktora w czasie długiej wspólnej włóczęgi po świecie, która Wiktorowi przyniosła olbrzymi majątek, a jemu moc wrażeń i najcudniejszych przeżyć, które uwieczniał teraz w wspaniałych, powieściach, czytanych przez setki tysięcy ludzi.

Ludwik był zadowolony, że jest już dość późno. Przynajmniej, czekając na Wiktora, nie będzie musiał zbyt długo pozostawać sam na sam w towarzystwie pięknej żony swego przyjaciela, wobec której czuł się trochę dziwnie. Pociągała jego oczy, jako rzeczywiście nieziemsko prawie piękne zjawisko, a jednocześnie czuł coś w rodzaju nieufności do tej kobiety.

Cieszył się szczęściem Wiktora, któremu żona, nie krępując się w czasie jego dość częstych przyjacielskich wizyt Ludwika, okazywała tyle czułości, że często zazdrościł trochę przyjacielowi, a nawet zastanawiał się, czy nie wartoby samemu poszukać żony, a jednak...

Pchnął furtkę. Zdziwił się trochę, że nikt nie zauważył jego przyjścia. Przeszedł ogrodową ścieżką na ganek willi. Nikt się nie odzywał. Poszedł dalej, szukając kogokolwiek w dalszych pokojach. Nie było ani pani domu, ani nikogo ze służby. Postanowił zaczekać w salonie, zastanawiając się, co mogło być przyczyną, że na pół godziny przed powrotem Wiktora z miasta wszyscy zniknęli, jak duchy.

Istotę tej zagadki miał mu wyjaśnić list, niezauważony w pierwszej chwili, list pisany jej ręką:

„Nikt nie dowie się nigdy, w jakim kierunku i z kim uciekłam. Ty, dobry stary głupcze, który przez trzy lata uważałeś mnie za swoją żonę, czy Ty myślałeś kiedykolwiek, że zostanę z tobą przez całe życie? Czy nigdy nie domyślałeś się, że pragnę tylko twoich pieniędzy, którymi teraz stworzę bajkowy świat dla mego ukochanego i dla mnie, dla naszej miłości? Jeśli nie przypuszczałeś nigdy, że może się stać coś takiego, to współczuję ci.

Nie chciałam ci brutalnością odpłacać za twoje dobre serce, ale muszę tak cię pożegnać, by... łatwiej było ci mnie zapomnieć i byś... nie usiłował nas szukać... *Lucy*"

Ludwik odłożył list i zaczął ręką trzeć czoło. Jakto? Więc ta wielka miłość Lucy do męża, to była tylko obłudna gra? Boże, co za podłość, co za podłość!!! — powtarzał do siebie. — Co będzie z Wiktorem? Przecież ten cios go zabije... Trzeba coś robić, by uratować przyjaciela...

Zmierzch zapadał. Kiedy Wiktor, zatrzymany dłużej w mieście przez interesy, zbliżał się swoim samochodem do swojej willi, wyminął go nagle jeden wóz strażacki, potem drugi. Tknięty złym przeczuciem, dodał gazu. Po kilku minutach ujrzał widok, który mu zjeżył włosy na głowie. Jego willa stała w płomieniach.

Garstka widzów, gapiąca się na groźne widowisko, rozstąpiła się przed zdyszanym człowiekiem, o przerażonej twarzy. Ktoś złapał go za rękę:

— Panie, już nic się uratować nie da...

Wiktor wiedział, że stało się coś strasznego... Męczące przeczucia sprawdzały się. Upewnił się, gdy w oknie na piętrze ukazała się na chwilę jakaś postać kobieca, która za chwilę zniknęła w morzu płomieni. Potem usłyszał straszny krzyk od strony domu... Boże!!! Tam była Lucy!... Chciał biec na ratunek, szarpnął się i padł zemdlony...

Gdy odzyskał przytomność, poznał mieszkanie swego przyjaciela Ludwika. Ten siedział obok niego i mówił dobrym głosem:

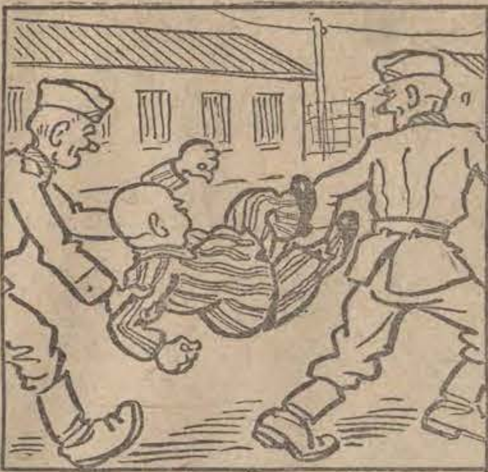
— Trudno, przyjacielu najdroższy. Nie usiłuję cię pocieszać.. Wiem, że ją bardzo kochałeś... Spotkacie się... kiedyś... na lepszym świecie.

I kiedy Wiktor, który nigdy potem nie mógł się dokładnie dowiedzieć, w jakich okolicznościach zginęła jego żona, widział w oczach przyjaciela łzy, nie wiedział, że wtedy, w tym strasznym dniu spaliła się nietylko kukła, ubrana w suknie jego żony, nietylko mechanizm gramofonowy i podpalona przez Ludwika willa, ale i jego serce i wiara w kobiety. *T. B.*

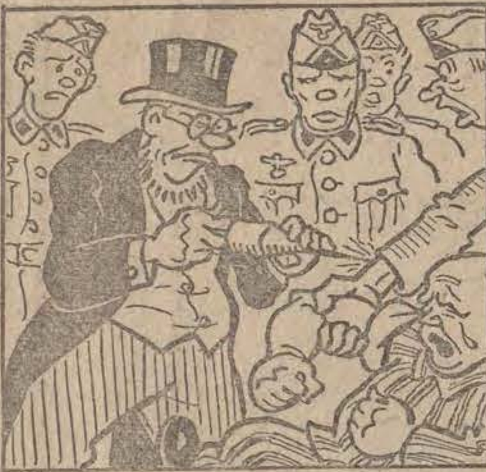
WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK I WACEK
KOMENDANT: — Na tej hołocie może pan profesor wypróbować swój wynalazek...



WACEK: — Ratunku! Nie chcę być królikiem doświadczalnym!... —
NIEMCY: — I tak cię spalą!.. —



ŻOŁNIERZ: — Ua, ua!... Boli!... —
PROFESOR: — Pomyłka co do osoby nie wpływa na badania! —



PROFESOR: — O, znam moją szczepionkę! Włóżcie biedaka zawczasu do jakiejś trumny! —

Czy odbudujemy Bałuty?

Ze 134-ch ocalałych domów-rozkradziono, całkowicie zdewastowano 104.-CZPW odbuduje 17 domów dla robotników.-Cztery już są gotowe.—

Ponieważ sezon budowlany jest w całej pełni, zainteresowaliśmy się sprawą, jak właściwie przedstawia się budownictwo na terenie naszego miasta, a przede wszystkim jak wygląda tak ważna dla Łodzian

sprawa odbudowy Bałut?

O odbudowie Bałut było swego czasu bardzo głośno. Dużo się o niej mówiło, dużo pisało, tymczasem... ilekroć jesteśmy w tej dzielnicy, stwierdzamy z *przykrością*, że szumne frazesy nie pokrywają się nawet w części z rzeczywistością. Remontów jest tak niewiele, że zatracają się one w stertach gruzów i śmieci, wśród ruder rzucających się przede wszystkim w oczy.

Przy ulicy Piotrkowskiej mieści się

Komitet Odbudowy Bałut.

W skład jego weszły czynniki wojewódzkie, miejskie i Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Celem, jaki postawił sobie Komitet, było nie usunięcie gruzów, czy porządkowanie Bałut — lecz *odremontowanie tych domów, które się do naprawy nadawały*. Wybrano 134 domy, stojące luzem, których remont nie przedstawiał większych trudności.

Tymczasem, gdy przyszło do finansowania robót... *województwo zawiodło*, cały nacisk kładzie bowiem na odbudowę zniszczonych wsi okręgu łódzkiego. *Miasto zawiodło*, bo... nie ma na to podobno kredytów.

Na placu pozostał więc tylko *Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego*. To też to, co się szumnie nazywa Komitetem Odbudowy Bałut jest właściwie dziś *tylko agendą Centralnego Zarządu*, która remontuje domy dla robotników przemysłu włókienniczego.

Dotychczas odremontowano całkowicie *4 domy* — 13 znajduje się w stadium daleko posuniętych robót i prace przy nich zostaną ukończone w najbliższym czasie. W ten sposób Centralny Zarząd uzyskuje *około 500 mieszkań dla pracowników przemysłu włókienniczego i... na razie mu to wystarczy*. Nie ma pieniędzy na dalsze remonty!

Przyznać trzeba, że wykończone mieszkanka, naprzykład przy ul. Pieprzowej (jednoizbowe z kuchnią i dwuizbowe z kuchnią) są czyste i miłe. Przy każdym mieszkaniu znajduje się ubikacja, na każdym zaś piętrze jest łazienka. Człowiek pracy z przyjemnością w takim mieszkaniu zamieszka.

Koszt remontu 1 izby wynosi około 50 tysięcy zł.

Zrobiło się niedużo, ale zrobiło dobrze.

A co z resztą domów? *Bo 17 domów na całe Bałuty — to jednak mimo wszystko cyfra niewspółmiernie niska.*

Ubiegłej jesieni Komitet postarał się nadające się do remontu domy *zabezpieczyć przed rozkradzeniem*. Przyszła jednak zima, w Łodzi dał się we znaki brak opału i chociaż miasto stawiało specjalne straże i Bezpieczeństwo robiło, co tylko było w jego mocy... *domy topniały. Zrywano dachy, podłogi, wyciągano belki. Domy rozsypywały się, jak domki z kart.* I nie było siły ludzkiej, która byłaby zdolna powstrzymać te kradzieże. Brały w nich udział całe bandy. *Ze 134 domów — znikło w ten sposób 104!*

Z 30 pozostałych — 17 remontuje CZPW — 13 na razie pozostaje na łasce losu. Nie ma już funduszów na doprowadzenie ich do stanu używalności.

Jedyną pociechą w tym smutnym fakcie „zniknięcia" bałuckich domów, jest to, że — jak nas informują fachowcy — domy te, czynszowe domy dla robotników, budowane były przez przedwrześniowych fabrykantów niezwykle tandetnie, bez liczenia się ze zdrowiem i choćby elementarnymi potrzebami higienicznymi robotnika. Nie taka znowu straszna ich szkoda!

Jeśli chodzi o sprawę uprzątania Bałut z gruzów — o której też się tyle pisało — to stale zgłaszają się szkoły, pragnące brać udział w tej akcji. Ma ona jednak raczej znaczenie społeczne, propagandowe, niż przynosi efektywne rezultaty. Stare mury burzyć przecież musi fachowiec, do wywożenia zaś gruzu potrzeba środków transportowych...

Tak więc realną, prawdziwą odbudowę Bałut... odłożyć musimy do szczęśliwszej, dalszej przyszłości...

—o—

Z przed kina „Gdynia" na ulicy Przejazd wyruszył w dniu dzisiejszym *pochód 300 studentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego z transparentami, na których czytamy: „Studenci WSGW przy odbudowie Łodzi".*

Studenci ci, podejmując inicjatywę Zarządu Bratniej Pomocy zgłosili się do wydziału technicznego Zarządu Miejskiego, ofiarowując *dwa dni pracy po 8 godzin dziennie w dniach 18 i 19 czerwca w celu uczestniczenia w odbudowie Łodzi.*

Studenci zatrudnieni zostali przy robotach niwelacyjnych na następujących odcinkach: Wólczańskiej i Zachodniej, na Trębackiej róg Pomorskiej i na skwerze przy ul. Zgierskiej.

Kilkuset studentów, którzy w okresie egzaminów, chwyciło za łopaty, by przyczynić się do podniesienia wyglądu swego miasta — winno stać się przykładem dla innych uczelni, oraz społeczeństwa, które posądza niekiedy studentów o brak uspołecznienia.

Kabe.

Takie są dary UNRRA?

Podarte, zniszczone łachy, nie nadające się do użytku.—Przeprowadzić ostrą kontrolę!

Tysiące nas, ludzi pracy, chodzi w Łodzi z kwitami, opiewającymi, że w odpowiednim składzie odebrać możemy przysłaną nam w darze z Ameryki w ramach pomocy UNRRA, odzież. Na kwitach wymienione są *tak ponętne dla zniszczonych wojną ludzi przedmioty, jak kołdry, koce, palta, suknie, kostiume, ubrania...* Pełni szczęścia, że ktoś gdzieś za dalekim Oceanem pomyślał, by nas przyodziać, by ulżyć nam w naszej „odzieżowej niedoli" — biegniemy do składu. Na Piotrkowską, czy na Strzelców Kaniowskich...

Często zdarza się, że potem już biegamy tak *przez wiele tygodni*, wystajemy przez długie godziny w kolejkach i... *nic wybrać nie możemy*. Nie dlatego, że jesteśmy tacy grymaśni! Broń Boże! Tylko *rzeczy, którymi nas częstują, w niczem, albo bardzo mało przypominają przedmioty, wymienione w naszych kwitach.*

Napisano wyraźnie: suknia — a nam wpychają *jakąś podartą perkalową szmatę*, nadającą się chyba jedynie na ścierkę.

— *„Przecież ta suknia, którą mam na sobie, choć ma już cztery lata i jest jedyną moją suknią — jest w lepszym stanie"* — słusznie mówi jakaś „obdarowana".

Na kartce napisano: koc. W wyobraźni widzimy już leciutki, puszysty koc z wielbłądziej wełny — taki miły i przytulny. Po długim chodzeniu, długim wybieraniu otrzymujemy w najlepszym wypadku *dziurawy koc wojskowy*, jeżeli nie tandetną namiastkę koca, dziwnie przypominającą... niemieckie erzatzowe wyroby tego rodzaju.

I teraz chcielibyśmy wiedzieć nareszcie, jak to jest naprawdę z tą odzieżową pomocą UNRRY? Bo *albo jest to fikcja* — przysyłają po prostu szmaty, nadające się jedynie na przeróbki w papierniach, czy fabrykach włókienniczych i wtedy poco w ogóle ludziom UNRRA głowę zawraca, roztacza przed nimi ponętne miraże, że dostaną potrzebną im odzież, naraża ich na stratę wielu godzin, które spędzają, biegając i wyczekując po składach, by w rezultacie otrzymać nieużyteczny łach? Poco dawać ludziom powód do rozgoryczenia i zawodu?

Albo... Albo *coś nie jest w porządku z tą odzieżą!* Bo jednak *niektórzy „wybrańcy"* pono mają dobre rzeczy pochodzenia UNRROwskiego. Jakie mają chody, jakich użyli argumentów, by je otrzymać — to pozostanie ich tajemnicą — fakt, że ich przydziały posiadają jednak pewną wartość. Więc przychodzą chyba i dobre rzeczy z Ameryki... Dlaczego otrzymują je *tylko „wybrańcy"*, nie wiadomo przez kogo kwalifikowani?

Jesteśmy przekonani, że władze kompetentne tak zorganizują *kontrolę rozdziału amerykańskich darów*, by podobne fakty nie miały miejsca. Poco wywoływać ferment i niezadowolenie? Komu na tym zależy? *Bgr.*

Jest praca dla rzemieślników

w warsztatach na Ziemiach Odzyskanych

Łódzka Izba Rzemieślnicza otrzymała wykaz zapotrzebowań na rzemieślników poszczególnych zawodów, celem osiedlenia ich na Zachodzie.

Łódzkie rzemiosło otrzymało do zasiedlenia *teren okręgu mazurskiego*. Ci wszyscy rzemieślnicy z Łodzi i województwa, którzy z różnych powodów nie mogą rozwinąć swych warsztatów pracy na miejscu, *mają okazję przyczynić się do racjonalnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych przez przeniesienie swych warsztatów do miejscowości zaleconych przez Ministerstwo.*

Samych kowali potrzeba w okręgu mazurskim 32, ślusarzy mechaników — 9, w powiecie Morąg potrzebny jest blacharz, w powiecie Łęgobork — malarz. Poza tym z innych zawodów rzemieślniczych potrzeby osiedleńcze są następujące: *8 elektrotechników, 5 kołodziei, 11 stolarzy, 6 cieśli, 3 dekarzy, 15 murarzy, 8 zdunów, 8 krawców, 3 czapników, 7 szewców, 4 rymarzy, 1 kamasznika, 6 fryzjerów, 3 fotografów, 3 zegarmistrzów, 1 tapicera, 2 cukierników, 6-u szklarzy.* Oferty dla łódzkich rzemieśl. są konkretne, gdyż wszystkim wyjeżdżającym rzemieślnikom referaty osiedleńcze przy starostwach wspomnianego okręgu mazurskiego *gwarantują mieszkanie, warsztat pracy i inne ulgi.*

Chętni winni zgłaszać się do swoich cechów, podając nazwisko i imię, zawód i miejsce urodzenia, przynależność do cechu, wykaz posiadanych dokumentów.

Wystawa Konfekcyjna

Wystawa konfekcyjna otwarta dnia 16 bm. w Miejsk'ej Galerii Sztuki ma na celu zapoznanie nas z całokształtem produkcji zrzeszonej pod Centralnym Zarządem Przemysłu Włók'enniczego.

Pierwszy rzut oka na salę pozwala zorientować się nam, że wystawa została zorganizowana dużym nakładem pracy i dobrych chęci. Świadczą o tym wysoce estetyczne stoiska i pomysłowa oraz artystyczna dekoracja sal, które są dziełem artystów plastyków.

Uwzględniono wszelk'e gałęzie rodzimej wytwórczości przedstawiając nam jak najpełniejszy jej obraz, poczynając od ochronnych rękawic, aż do zdobnych w koronki sukien balowych i bielizny.

W przedsionku już w'tają nas manekiny strojne w ubrania ochronne, mundury harcerskie, kitle lekarskie i fartuchy laboratoryjne itp. przedmioty, świadczące o trosce jaką nasz przemysł otacza ludzi pracy.

Przedsionek ten jest przedsmakiem tego, co olśn'ć nas ma w następnych salach. Rezultat jest rzeczywiście imponujący jeśli weźmiemy pod uwagę, że kilka zaledwie miesięcy minęło od przestawien'a naszej produkcji na całkowic'e pokojową, dotychczas bowiem pracowano wyłącznie na potrzeby wojska.

Wystaw[illegible] eksponaty wykazują niezbicie, iż na polu wyrobów konfekcyjnych przodują bez konkurencji eksponaty Zjednoczenia krakowsk'ego i łódzkiego. Wszystko to co nam pokazano w kolorze, kroju i wykonaniu jest dowodem dużej inwencji oraz solidnej i fachowej pracy.

Zwolennicy sportów zimowych, a przede wszystkim nart z radością zapewne powitali zgrabne modele kostiumów utrzymanych przeważn'e w barwie granatowej. Do zimy jednak daleko, a tymczasem wartoby wybrać sobie jakieś piękne spodnie ten'sowe i koszulkę tak eleganckie i wytworne.. że na ich widok sam Bęcwalski, mimo arystokratycznego obciążen'a reumatyzmem, grałby w tenisa jak sam Hebda.

Organizatorzy wystawy pamiętali również i o dzieciach, urządzając specjalne stoisko poświęcone ub'orom dla naszych pociech. Młode mamusie niezupełnie jeszcze przytomne po wzruszeniach wywołanych interesującym je działem mody, znowu z rumieńcem na twarzy i błyskiem pożądliwośc' w oczach podziwiały sukienki, pajacyki i płaszczyki.

B'elsk stanął do ogólnego wyścigu, demonstrując kolekcje wełen rozmaitej jakości od 30 proc. do 100 proc, przy czym jak się należy domyślać przy proporcjonalnej rozpiętości cen.

Wystawa konfekcyjna, której otwarcia dokonał wiceminister Golański bardzo s'ę nam podobała, ale... ale psuła humor niejednemu. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że wszystk'e te wspaniałości wykonane rękami polsk'ch robotników, nie są jeszcze dostępne ani dla robotnika, ani dla licznych, szarych mas podziwiających wystawę. Produkcja ta daje nam możność eksportu, co dla gospodarki narodowej ma pierwszorzędną wagę.

Wł. B.

Członkowie Komisyj obw.
nie mogą się spóźniać

Czytelnicy nasi skarżą się nam, że niektórzy członkowie Komisji Obwodowych spóźniają się, narażając tym obywateli na próżną stratę czasu.

Między innymi wypadki takie zdarzają się w Komisjach Nr 55 i 56 przy ul. Grabowej 25.

Produkujemy nowe wagony
kolejowe i tramwajowe.—Pierwszy transport dla Warszawy.—

Nasz tabor kolejowy doznał podczas operacji wojennych poważnych strat. Najbardziej ze wszystkich miast polskich ucierpiała oczywista *Warszawa, gdzie ocalało zaledwie kilka procent wozów,* wskutek czego *komunikacja tramwajowa przedstawia się wręcz katastrofalnie.*

Wiemy, gdzie podziały się warszawskie tramwaje. Użyto ich *do wznoszenia barykad przeciwko okupantowi.* I niejedna kula z za tych popularnych „jedynek", „siódemek" czy „dwunastek" *dosięgła butnego żołdaka hitlerowskiego.* Wiele wozów warszawskich *spalili okupanci, wiele wywieźli poprostu do Reichu.*

Brak dostatecznej liczby wozów tramwajowych daje się we znaki m. in. i w Łodzi. Tramwaje są stale przepełnione, w niektórych porach dnia wogóle nie można się do nich dostać.

Dlatego też z wielką radością musimy powitać wiadomość, że Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu przystąpiła na szeroką skalę do produkowania nowych wozów tramwajowych, celem uzupełnienia istniejących luk.

Obecnie w Fabryce wykańcza się *39 wagonów tramwajowych, które są przeznaczone dla Warszawy.* Pięć z nich opuści fabrykę jeszcze w tym miesiącu. Po zaspokojeniu potrzeb stolicy Państwowa Fabryka Wagonów przystąpi *do zaopatrywania w nowe wozy innych miast polskich.*

Poważnych uszkodzeń na skutek działań wojennych doznał także *nasz tabor kolejowy.* Większość wagonów została *rozbita, spalona, lub zniszczona do tego stopnia, że nie nadają się obecnie do użytku.* Na każdej stacji kolejowej można zauważyć walające się potężne kadłuby, lub części tego, co kiedyś było wagonem.

Oczywista, że ta wielka dewastacja nie pozostała bez wpływu na stan naszej komunikacji kolejowej. Mamy zbyt mało wagonów, to też *komunikacja kolejowa utyka.* Pociągi odchodzą i przychodzą *przepełnione do niemożliwości.* Poza tym wiele do życzenia pozostawia stan wagonów. Są one poobdrapywane na żadnej prawie linii *niema jeszcze światła elektrycznego i pasażerowie muszą w nocy jeździć po ciemku, co wcale nie należy do rzeczy przyjemnych.*

Złu temu można będzie zaradzić z biegiem czasu dzięki produkcji wyżej wspomnianej fabryki, która przystąpiła *także do produkowania wagonów kolejowych.* Obecnie właśnie wykończono *budowę pierwszego nowoczesnego wagonu kolejowego, który wyglądem swym zaćmić potrafi wagony kolejowe zagranicznego typu.* Jest to wagon o wadze 24 ton, a więc o 50% lżejszy od normalnych wagonów osobowych nitowanych. *Wagon jest pozatym większy od tymczasowych i gwarantuje podróżnym wskutek dobrze rozplanowanego rozstawienia miejsc daleko większą swobodę ruchów. Nowy wagon posiada 86 miejsc. Zaopatrzony jest w elektryczne oświetlenie i ogrzewanie.*

Tego rodzaju wagony będą produkowane w dalszym ciągu. Z bieg[illegible]m czasu dotychczasowy tabor kolejowy będzie zamieniony. Stare wozy będą stopniowo wycofywane, przyjdą nowe, wyprodukowane *w polskiej fabryce, polskimi rękoma i z polskich surowców.*

(A. K.)

Kto ponosi winę za wypadki?
Zwiększyć liczbę milicjantek na skrzyżowaniach Piotrkowskiej!—Kiedy rozpocznie się nauka chodzenia i jazdy?

Anarchia na ulicach łódzkich urosła niemal **do rozmiaru klęski społecznej.** Doszło do tego, że każdego dnia pogotowie ratunkowe **wzywane jest najmniej do pięciu nieszczęśliwych wypadków na jezdni, z czego rzadko które kończą się lekkimi obrażeniami ciała.**

Czemu się to dzieje? Jaka jest wreszcie przyczyna tak znacznej liczby wypadków? **Kto ponosi za nie winę?**

Przyczyn jest cały szereg i **winić tylko jedną stronę byłoby dużym błędem.**

Bezsprzecznie często mają miejsce wypadki **nieprzestrzegania obowiązujących przepisów przez kierowców pojazdów mechanicznych.** Szoferzy, czy motocykliści i cykliści jadą z **nadmierną szybkością,** nie za trzymują się, gdzie należy.

Oto weźmy dla przykładu **przystanki tramwajowe.** Przepisy wyraźnie zabraniają przejeżdżać przystanki, gdy tramwaj stoi na miejscu i publiczność wsiada i wysiada z wagonów. A jak jest w praktyce? **Szofer czy motocyklista nie zważa na nic, daje gazu i – jedzie.** A ludzie muszą uskakiwać na stronę, tymczasem tramwaj rusza i o wypadek nie trudno.

Niektórzy szoferzy często zdemobilizowani żołnierze, przyzwyczaili się w latach wojny nie zwracać uwagi na takie „drobiazgi" jak **szybkomierz lub hamulec.** W dodatku ponosi ich wyolbrzymiony podczas przeżyć wojennych temperament, więc **jadą co „motor wyskoczy",** a rezultaty takiej kawalerskiej jazdy są opłakane. Tak nie można! **Nie wolno zapominać, że natłoczona ulica, to nie podmiejska szosa, po której jeździło się na łeb i na szyję!**

A teraz milicjantki. W jaki sposób odbywa się regulowanie ruchu ulicznego na skrzyżowaniach ulic? **Przeważnie źle, a z reguły nie wszędzie, gdzie trzeba.** Piotrkowska, jako główna arteria naszego miasta, jest ruchliwa **na całej swej długości,** to też milicjantki winny stać **na wszystk'ch rogach.** Tymczasem jest ich na całą kilkukilometrową Piotrkowską **zaledwie [illegible]3.** Pozatym milicjantki niepotrzebnie w[illegible]ją **się w dyskusje z zatrzymywanymi szoferami.** Milicjantka schodzi ze swego posterunku, tłomaczy mu, wyjaśnia — pięknie, ale nie kwadransami! Przecież ruch uliczny nie może stanąć — **odbywa się on bez kontroli i każdej chwili może nastąpić na nie strzeżonym punkcie wypadek.**

Liczbę milicjantek na rogu trzeba [illegible]ezwzględnie **zwiększyć,** aby na każdym skrzyżowaniu Piotrkowskiej był funkcjonariusz M. O. regulujący ruch uliczny, a pozatym **trzeba milicjantki bezwarunkowo doszkolić.**

Wiele dałoby się także powiedzieć **o niezdyscyplinowanej pod każdym względem publiczności łódzkiej.** Musimy wreszcie zrozumieć, że chodzi tu przecież **o bezpieczeństwo nas samych, o nasze życie, o nasze zdrowie,** nie wolno więc lekceważyć tej sprawy. Na ulicy trzeba się zachowywać jak należy: **przez jezdnię przechodzić szybko, zdecydowanie i śmiało pod kątem prostym, najpierw spojrzawszy na lewo, a doszedłszy do połowy jezdni – w prawo.** Nie należy lawirować między stojącymi pojazdami, nie wychodzić zza stojącego wehikułu, nie zatrzymywać się na jezdni itd.

Nauka chodzenia i jazdy w Łodzi — na co zwracaliśmy już uwagę, **to nakaz chwili. Nie wolno zwlekać z organizacją tej pożytecznej imprezy, która winna w konsekwencjach przynieść radykalne zmniejszenie się liczby wypadków na ulicach łódzkich!** (a)

Nasze Łady

A. E. Sześć oddziałów szkoły powszechnej, to zamało, aby wstąpić do Szkoły Marynarki Wojennej. Wymagane tam jest conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, do Szkoły zaś Marynarki Handlowej mała matura. Niech się więc Pan postara uzupełnić (chociażby na kursach wieczorowych) swoje wykształcenie, jeżeli tak Pan pragnie zostać „wilkiem morskim".

***

L. KOZARSKI. Wszelkich informacji, co do rozwoju szybownictwa udzielą Panu w Aeroklubie, Piotrkowska 106 (lokal Polskich Linii Lotniczych „Lot".

***

JASIA Z CELINKĄ. Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej mieści się na ulicy Gdańskiej róg 1-ego Maja w dawnym pałacu Poznańskich. W sekretariacie udzielą Paniom informacji.

***

„DWIE PRZYJACIÓŁKI". Przy Centralnych Zarządach Przemysłowych mieszczą się Biura Mobilizacji Sił Roboczych, które wysyłają pracowników na tereny odzyskane. Mogą się Panie zgłosić do Biura M. S. R. przy Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego, Piotrkowska 51, lub do B. M. S. R. Centr. Zarz. Przem. Skórzanego, Piotrkowska 260.

***

AS RM. Chcieliby Panowie zostać lotnikami. Niech się panowie zgłoszą do Polskich Linii Lotniczych „Lot" Piotrkowska 106. Sekretariat Aeroklubu czynny jest codziennie do godz. 13-ej, a w poniedziałki, środy i piątki popołudniu — a tam udzielą Panom wszelkich informacyj.

ANTONI KAKTUSIŃSKI. — Informację, o którą Panu chodzi znajdzie Pan w odpowiedzi udzielonej ob. J. B. Prócz Szkoły Marynarki Handlowej istnieje również Szkoła Marynarki Wojennej, gdzie wymagane jest tylko 7 klas szkoły powszechnej. Mieści się ona w Gdańsku, w Nowym Porcie. Z naszymi odpowiedziami nigdy nie zwlekamy, na listy jednak musimy odpowiadać kolejno.

***

STANISŁAW CZ-SKI. Pragnie Pan zostać nauczycielem szkół powszechnych. Niech się Pan zwróci do Kuratorium Okręgu szkolnego łódzkiego, Łódź, ul. Jaracza 11, wydział kształcenia nauczycieli, tam udzielą Panu wyczerpujących informacji.

***

H-EN CZ. Niech się Pan nie śpieszy tak bardzo do „miłości". Przyjdzie ona w odpowiednim czasie i... nie będzie się Pan wówczas wahał. Narazie niech Pan stara się jeszcze o tych sprawach nie myśleć, zająć się sportem. Jest lato — a więc może je Pan wykorzystać na pływaniu, grę w piłkę itp.

***

NIESZCZĘŚLIWE. Do wiadomości Redakcji muszą Panie podać swój adres, byśmy bowiem mogli dać Paniom uczciwą odpowiedź — musi Panie zbadać lekarz. Porad lekarskich na odległość może udzielać tylko oszust lub szarlatan — my zaś chcemy Paniom naprawdę pomóc. Jeżeli więc mają Panie do nas tyle zaufania, że pragną naszej rady i stwierdzenia, że choroba ich jest uleczalna — muszą nam Panie zawierzyć i napisać swój adres.

SPORT

Wspaniałe zwycięstwo Ślązaków (3:2)

Pobili „Armię Angielską“

Jak Śląsk Śląskiem takiego koncertu gry nikt nie pamięta— 50 tysięcy widzów, tłum szalał z radości

Śląsk w ostatnich czasach jest terenem licznych spotkań o charakterze międzynarodowym. Brylują oczywiście piłkarze, którzy po pamiętnych meczach z drużynami czeskimi i szwedzką I F Kamraterną gościli w **ub. niedzielę graczy angielskich, rekrutujących się przeważnie z czołowych klubów angielskich jak: Chelsea, Arsenal, Charltu A. C.** Zespół ten wystąpił pod firmą **Okupacyjnej Armii Renu.** Była to ta sama drużyna, która nie tak dawno **rozgromiła reprezentację Warszawy,** przykro wspomnać, **ale 13:1.**

Mecz niedzielny zbudził zatem kolosalne zainteresowanie, jakie nie notowano na Śląsku. Stadion na kilka dni był całkowicie wysprzedany, a ceny za bilety u przekupniów sięgały zawrotnych sum. Pomimo to, **zebrało się wokół boiska 50.000 widzów żądnych wielkich emocji i szczerze mówiąc przygotowanych na porażkę swych pupilów.** Oby tylko w „łagodnym“ stosunku — mawiali wokół ślązacy.

Po ceremonii powitalnej rozpoczyna się gra. Na widowni spokój. Widzów cechuje powaga. Wszyscy czekają na coś wielkiego, jakby na jakieś niezwykle doniosłe wydarzenia. Chłopcy nasi wyraźnie stremowani wielkim imieniem przeciwnika poruszają się po boisku dziwnie nieswojo. An**glicy, jak Anglicy** — a po doświadczeniach z Warszawą **niezbyt poważnie traktują przeciwnika.** Ślązacy jednak stopniowo opanowują się i w pierwszej części uzyskują przewagę na boisku. W 29 m. cała piątka ataku brytyjczyków idzie naprzód i po ładnej kombinacji uzyskuje **prowadzenie 1:0.**

Połowa meczu minęła.

Jedno jest pewne, że **„warszawskie lanie“ nie powtórzy się.** Po przerwie Anglicy rozpoczynają. Piłka ładnie jest podawana; dla znawców uczta niebylejaka. Młodziutki Cieślik uwija się jak może, nabrał wiary we własne i swego zespołu siły. Po gwałtownym ofensywnym przeboju Anglików **inicjatywa przechodzi na naszą stronę.** Chłopcy śląscy prą niezmordowanie naprzód. Po ładnej i niezwykle emocjonującej kombinacji Pytel - Cieślik, pada **niechronna bramka. Jest 1:1. 50.000 tłum szaleje, ogarnięty jakąś białą gorączką. Na głowy widzów spada deszcz czapek, kapeluszy, wyrzuconych w górę przez rozentuzjazmowanych widzów.**

Tempo - tempo - tempo — rozlega się skandowany okrzyk. Śląsk prze naprzód z wielką ofiarnością i bez cienia najmniejszej tremy. Górecki centruje, podbiega Cieślik, a Pytel **już wali wprost na bramkę przeciwników. Jest 2:1.**

Anglicy przechodzą teraz do akcji defensywnej, a nieco później zmieniają system gry. Stosują teraz **płaskie i niezwykle precyzyjne podania. Ale cóż to znaczy dla naszych „piorunów“.** Idą teraz na całego. Już tylko do końca zaledwie 2 min., a przecież wynik brzmi 2:1 dla nas. Zostaje tylko ostatnia minuta i powietrzem wstrząsa niesamowity ryk całej widowni — jeszcze jeden gol. Niestety — **Spalony,** a sędzia odgwizduje koniec meczu. Spocili się solidnie gracze, więcej potu wylała zapewne widownia, bo trzeba przyznać że jak **Śląsk Śląskiem taki koncert gry należał do rzadkich wypadków.**

Nie wspominamy co się działo na boisku, łatwo się domyśleć: **Kwiaty, wiwaty, okrzyki — to wszystko mało. Tłum szalał, nie był w stanie ukryć swej wielkiej radości. Padano sobie w objęcia, całowano się, tańczono.**

A wieczorem na mieście niechby się ktoś odważył gdziekolwiek bądź poprowadzić inny temat rozmowy niż o meczu. **Hasłem wieczoru było 3:2** a na ustach wszystkich bohaterzy niedzielnego boju: łącznicy **Cieślik, Pytel i bramkarz Brom.** Ale cóż tam — **cała jedenastka biało - niebieskich ślązaków.**

Czy wiecie, jak po meczu wyglądał stadion? Zapewne nie gorzej, niż przedstawiał widok **osławiony wał atlantycki po nalocie superfortec alianckich.** Stratowano wszystko, co było do stratowania. Nie oszczędzano nikogo, a ile było ofiar lżej lub więcej poturbowanych, może kiedyś dowiemy się z raportów pogotowia ratunkowego. Zarząd stadionu będzie miał nielada robotę. Nic to jednak wobec tak pięknej gry i piękniejszego jeszcze rezultatu. Nie było tym razem zakładów, powszechnie bowiem uważano za faworyta **przedstawicieli Armii Jego Królewskiej Mości.**

Do późnych godzin nocnych szalał Śląsk. Lokale restauracyjne były przepełnione. Wiwatom nie było końca, a stereotypowe „dobranoc“ — zamieniono na **„śpij dobrze jak dwa do trzech“.**

Jeszcze jedna ciekawostka, świadcząca o entuzjazmie tłumów. Na stadionie pozostawiono według relacji jednego z gospodarzy **75 szt. rękawów palt damskich i męskich, w tym duży odsetek stanowiły części marynarek.** Czapek i kapeluszy trudno się doliczyć. Ponadto pantofle i o dziwo przeważnie z prawej nogi. Gospodarze zastanawiali się nad tym, dlaczego? — trudno jednak było znaleźć rozwiązanie. Największy kłopot ponadto stanowią **chustki i damskie szale, a tych uzbierała się również spora liczba.** Tak mniejwięcej przedstawia się bilans występu wyspiarzy na Śląsku.

Dziś Łódź gra z Krakowem

Mecz odbędzie się na boisku ŁKS o godz. 18.30

W dniu dzisiejszym Łódź gości reprezentację Krakowa, która rozegra mecz z reprezentacją naszego miasta.

Składy obu drużyn przedstawiają się następująco: *Kraków — Jakubik* (Garbarnia), *Kubik* (Wisła), *Barwiński* (Tarnowia), *Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Lisowski, Cholewa* (Wisła), *Nowak, Skrzyński, Ignaczak* (Garbarnia).

Skład Krakowa jest osłabiony przez brak w nim takich piłkarzy jak: Gracz, Parpan I, Giergiel i Flank.

Jeśli chodzi o Łódź — to wyznaczono wraz z rezerwowymi *Depczyńskiego, Pisarskiego, Kudelskiego, Kaczalaka, Słabego, Pegzę, Dawidowicza, Jóźwika, Korporowicza, Barana, Lewandowskiego, Koczewskiego, Kmina, Łącza i Pietrasika.*

Mecz rozegrany zostanie na boisku ŁKS.

Hogendorf uległ podczas meczu z PTC poważnej kontuzji kolana, tak iż zachodzi obawa długiego pauzowania.

Sportowcom nie wolno pić!

PZK walczy z powojennym zdziczeniem

Polski Związek Kolarski wziął się energicznie do tępienia wszelkiego rodzaju objawów powojennego zdziczenia, które tak swobodnie wkradły się do naszego życia sportowego. Przede wszystkim z całą bezwzględnością przystąpiono do *wyrugowania alkoholu z szeregów zawodników jak i działaczy kolarskich.*

W ub. tygodniu rozpatrywał Zarząd P.Z.K. pierwszą sprawę, w związku z zajściami jakie miały miejsce po wyścigu kolarskim w Łodzi w dniu 2 czerwca br. Postanowiono sprawców zajścia ukarać następująco:

Ob. Krzcińskiego Wacława, z-cę Kier. Sekcji Kol. zawiesić w czynnościach na przeciąg jednego roku.

Ob. Kapiaka Mieczysława, popularnego kolarza warszawskiego ukarać na okres do 1.8. br. zawieszeniem w prawach zawodnika za nadużycie alkoholu.

Ob. Fidzińskiego Lucjana, Kierownika Sekcji zawiesić w czynnościach na przeciąg jednego miesiąca do dnia 5.7 br. od udziału w życiu organizacyjnym za objawienie braku chęci przy zlikwidowaniu gorszących zajść, a mających miejsce w obecności ob. Fidzińskiego.

Wszyscy trzej są członkami R.K.S. Elektryczność. Stanowisko jakie zajął Polski Związek Kolarski *zasługuje na pełne uznanie.* Czas już najwyższy zlikwidować wybryki niektórych pseudo - działaczy jak i pewnych zawodników, którzy swym odrażającym zachowaniem przynoszą tylko ujmę dobremu imieniu polskiego sportu.

ŁKS NA CZELE TABELI

Horoskopy na najbliższy czwartek

Po niedzielnym spotkaniu ŁKS z PTC, łodzianie nareszcie zdobyli prowadzenie przed ZZK i Zjednoczone. To ostatnie już miało mistrzostwo w kieszeni, tymczasem kilka porażek klubu fabrycznego spowodowało zajęcie trzeciej lokaty. W podanej tabeli uwzględniliśmy unieważniony mecz Widzewa z Centr. Sz. Ofic. W.P.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1. Ł. K. S.	14	24:4	65:18
2. Z. Z. K.	14	23:5	63:15
3. Zjednoczone	14	20:8	30:15
4. Widzew	13	13:3	27:18
5. P. T. C.	14	12:16	18:25
6. Concordja	14	11:17	20:33
7. Lechia	14	10:18	21:40
8. TUR — Łódź	14	10:18	22:52
9. Centr. Szk. Of. W. P.	13	8:18	21:37
10. TUR — Kutno	14	7:21	14:48

W nadchodzący czwartek, dnia 20 bm. przewidziane są dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

ŁKS wybiera się do Tomaszowa na mecz z Lechią. Łodzianie niewątpliwie zdobędą dalsze dwa punkty.

Ciekawie zapowiada się mecz ZZK z Widzewem na boisku Wimy o godzinie 18. O tej samej porze na terenie Zjednoczonych gospodarze walczą z Centr. Szk. Of. W.P. Faworytami zawodów są kolejarze, oraz zawodnicy fabrycznej drużyny.

W Pabianicach PTC zdobędzie punkty prawdopodobnie na Concordii piotrkowskiej.

Na boisku ŁKS o godz. 18. TUR (Łódź) walczy ze swym przeciwnikiem z Kutna. Należy oczekiwać porażki gości.

Kraków — Warszawa 4:1

Międzymiastowy mecz piłkarski zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:1. Do przerwy 3:0.

Anglicy i Węgrzy w Łodzi

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w nadchodzący czwartek będziemy świadkami ciekawych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników angielskich i węgierskich. Pertraktuje w tej sprawie w imieniu ŁOZLA wiceprezes dyr. Nowak. (K)

100 km. 2 g. 48 m.

W wyścigu kolarskim o mistrzostwo woj. warszawskiego uzyskano wspaniały czas na dyst. 100 km. Jest to dotychczas najlepszy wynik notowany u nas w okresie powojennym — tj. 2 godz. 48 m. Uzyskał go kolarz stołecznego Klubu Pocztowców — Rzeźnicki M. Na drugim miejscu uplasował się Wójcik W. (Orzeł), 3) Kapiak J. (MKS).

Warto nadmienić, że doskonały ongiś nasz szosowiec, Olecki podczas wyścigu na Węgrzech w 1932 r. zdołał osiągnąć 2 godz. 27 m., co stanowiło wówczas nieoficjalny rekord Polski.

Pływackie mistrzostwa

okręgu łódzkiego

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na pływalni KP Zjednoczone odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego w pływaniu. Ze względu na start najlepszych zawodników na czele z Cieślakiem, Chojnackim, Erlichem, Antkowskim, Dąbrowskim i Rudziszem zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Finał turnieju szkolnego

Jako przedmecz zawodów Łódź — Kraków, rozegrane zostanie finałowe spotkanie drużyn szkolnych o puchar ŁOZPN, początek zawodów wyznaczono na godz. 17-tą.

Zebranie sekcji pływackiej Filmowca

W środę 19 bm. o godz. 18.30 — Pl. Wolności 2 odbędzie się zebranie sekcji pływackiej KS Filmowiec.

Należy nadmienić, że sekcja pływacka „filmowców“ jest dziś najsilniejszą w Łodzi i ma bardzo bogaty program na obecny sezon. (k.)

Warszawa-Łódź

dopiero 8.IX rb.

Rewanżowy mecz bokserski Warszawa—Łódź, już wielokrotnie odkładany, może dojdzie dopiero do skutku w stolicy w dniu 8 września. Przynajmniej taka propozycja wyszła ze strony WOZB.

We wrześniu Łódź rozpoczyna już rozgrywki o drużynowe mistrzostwa okręgu i niewątpliwie w związku z tym będzie miała w tym czasie trudności z wystawieniem reprezentacyjnej ósemki.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 20-lej aktualna komedia p. t. „Produkcja Pana Brandta" Jana Rojewskiego.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Dziś o godzinie 19-tej punktualnie „Uczeń diabła".

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Do środy włącznie ostatnie przedstawienia arcyzabawnej komedii Moliera **„Szelmostwa Skapena"** z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Maskarada"
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Piękna płeć"
„Wisła" (Przejazd 1) — „Kwiat miłości".
„Adria" (ul. Główna 2) — „Płomień nie zgasł".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Powrót o świcie".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Dom bankowy"
„Hel" (Legionów 2-4) — „Dom bankowy"
„Stylowy" (Kilińskiego 124 — „Zew pustyni"
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Ja tu rządzę".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Blagier".
„Zachęta" (Zgierska 26) „Skłamałam".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Dzieci kapitana Granta"
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „Bogactwo morza".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Legia Honorowa".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Co mój mąż robi w nocy".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 71-76) — „Porzucona".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „ABC miłości"
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pewnej nocy"
„B jk" (Franciszkańska 31) — „Pewnej nocy"
Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska Nr 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 65) Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

Zdrajca, szpieg i dywersant

Strzelał do polskich żołnierzy.—Gnębił i denuncjował Polaków

Zakończone zostało dochodzenie prokuratorskie przeciwko robotnikowi browaru łódzkiego Anstadta przy ul. Pomorskiej 34/36, Andrzejowi Müllerowi, który w okresie napadu Niemców na Polskę dopuszczał się aktów dywersyjnych, strzelając do oddziałów wojska polskiego z karabinu maszynowego, a następnie po zajęciu kraju wstąpił do S. A. i nadal kontynuował swą zbrodniczą działalność.

Aresztowanie Müllera nastąpiło na skutek zeznań jego b. towarzyszy pracy, trzech Polaków, pracowników browaru Anstadta — Józefa **Krakowiaka,** Łódź, ul. Mazowiecka 37, Stefana **Czarneckiego** (Kaufmana 20) i Heleny **Olejniczak** (Kilińskiego 7).

Złożyli oni sensacyjne zeznania, z których wynika, że Müller podczas okupacji **chwalił się przed nimi, iż, ukryty w stodole, ostrzeliwał z karabinu maszynowego wycofujące się w kierunku Warszawy oddziały polskich żołnierzy, w czym pomagał mu jego brat.**

Świadkowie zeznali następnie, że Müller **nie pozwalał w browarze rozmawiać po polsku zatrudnionym tam Polakom, zmuszając ich, aby nauczyli się języka niemieckiego.**

Müller po wstąpieniu do S. A. chodził stale w mundurze partyjnym denuncjował **Polaków, wysyłał ich do obozów hitlerowskich i brutalnie się z nimi obchodził.**

Jednej z robotnic oświadczył „Jak Niemcy wygrają wojnę, zamkną wszystkie kościoły!"

Z zeznań Müllera wynika, iż volkslistę podpisał on w 1941 roku, w rok potem wstąpił do partii, do S.A., zaś w r. 1944 został wcielony do regularnej armii niemieckiej. Skierowano go **do Francji, do Grenoble, stamtąd do Włoch, gdzie podczas przewożenia siana dla armii niemieckiej został ranny przez partyzantów włoskich.** Po opuszczeniu szpitala udał się do Gdyni, **gdzie go rozbroiły wkraczające na Pomorze wojska polskie, potem znalazł się w lagrze,** skąd utorował sobie drogę do wolności.

Zbrodniarz nie cieszył się jednak długo swobodą. **Poznano go i oddano w ręce władz.**

Za swe zbrodnie Müller będzie odpowiadał przed Sądem Specjalnym. Rozprawa przeciwko niemu wyznaczona została na **dzień 28 czerwca rb. i budzi duże zainteresowanie.** (o)

Program radiowy na dziś

15,05 Rezerwa. 15,10 »Walce« Translateura, Waldteufla i Cremieux — audycja sł.-muz. w opracowaniu B. Busiakiewicza. 15,30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15,35 »Wrocław« — felieton W. Żółkiewskiej. 15,45 Koncert rozrywkowy: Zofia Sykulska — piosenki, Fr. Leszczyńska — fortepian. 18,00 »Świecąca góra« — audycja dla dzieci w opracowaniu L. Świeżawskiego. 16,25 Odczyt. 16,55 Z Łodzi: Wywiad z dyr. Centralnego Zarządu Przem. Włók. inż. Bąbińskim, przepr. red. E. Csato. 17,05 Z W-wy: Koncert. 17,50 »Odbudowujemy Warszawę«. 17,55 Z Łodzi: Audycja robotnicza: 1) »Jan Kochanowski« pog. mgr. T. Chróścielewskiego, 2) »Kobiety wobec trzech pytań« — pog. S. Zielińskiej. 3) Płyty. 18,30 Z W-wy: »Nauka przy głośniku«. 19,00 Z Krakowa: Koncert. 19,30 Z W-wy: Dziennik. 20,00 Z Katowic: Koncert pop. 20,45 Z Łodzi: »Inspiracja« w/g Aldausa Huxley'a, w opracowaniu i reż. Z. Kopałki. 21,00 Przegląd wydawnictw w oprac. Z. Ościenia. 21,10 Recital śpiewaczy Cecylii Izygrymówny — kontralt, akomp. W. Klimowiczowa. 21,30 Koncert Życzeń. 22,00 Z Krakowa: Koncert. 22,30 Z Łodzi: Komunikat o pogodzie. 22,32 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23,00 Z W-wy: Ostatnie wiadomości dzien. wiecz. 23,30 Program na jutro. 23,35 Z Łodzi: Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23,40.

150)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Po trudzie tygodnia rozkosznie było siedzieć razem w cieniu starego dębu. Z daleka z kościoła Franciszkanów dzwoniły dzwony na nieszpory. Pachniało żywicą i nieznanymi ziołami: i dobrze było jak w raju.

Tu kiedyś powiedzieli sobie, że się kochają. Tu dwa miesiące temu, oparłszy głowę o jego ramię, zwierzyła się Marta:

— Wiem, że tak bardzo lubisz przyjeżdżać tu ze mną we dwójkę... Sam mi to opowiadałeś, że są to dla ciebie najmilsze chwile. Czy bardzo więc będziesz zły, że na drugi rok będziemy tu przyjeżdżać we trójkę?

Spojrzał na nią trochę zdziwionymi oczyma, a ona dokończyła ciszej:

— Bo widzisz, Janku... będziemy mieli dziecko.

— O tych wszystkich dobrych chwilach myśli teraz Marta. Jakżeż więc mogłaby pamiętać o tamtym przejściowym desperackim okresie?

Idąc wzdłuż peronu, podczas kiedy koła wagonu obracają się coraz szybciej, woła za odjeżdżającym:

— Janku, będę zawsze myślała o tobie tylko dobrze i będę wiernie czekać na twój powrót... Wróć niedługo.

Raszek wychyla się przez okno. Kiwa ręką i woła:

— Wrócę niedługo, bądź zdrowa!

Wagony, przepełnione rezerwistami, przesuwają się coraz szybciej. Już pierwsze znikają na zakręcie. Znikła twarz Raszka, zacierają się melodie patriotycznych piosenek.

W ostatnim wagonie śpiewają chóralnie „Rotę".

— „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród"! — grzmi jak wielkie przykazanie.

Marta prostuje się nagle. Odrzuca precz od siebie smutki i tęsknoty. Nie będzie płakać po mężu. To nie jest nieszczęście, ale zaszczyt być żoną jednego z tych, którzy walczyć będą o Polskę.

— O tę Polskę, dla której i ja oddałabym chętnie życie —patriotyzm rozpłomienia Raszkową.

— Tak nam dopomóż Bóg! — wiatr przywiał refren piosenki, śpiewanej przez rezerwistów w ostatnim wagonie znikającego pociągu.

— Tak nam dopomóż Bóg! — rozbija się echo o masyw wielkiego miasta, czekającego niespokojnie, ale z wiarą w ostateczne zwycięstwo na to wielkie nieznane, jakie ma przynieść dzień następny.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

Pamiętne dni wiosenne

Rżyska są opustoszałe — trawy dawno pożółkłe. Więdną ostatnie zioła, pachnąc nikle. Niedługo nadejdzie jesień.

Ta noc z sierpnia na wrzesień jest jednak gorąca, jakgdyby lato trwało w całej jeszcze pełni.

W blasku dalekich gwiazd śpi spokojnie Polska, nie przeczuwając, że rozpoczyna się jedna z najstraszniejszej jej tragedii.

Biała willa w Rudzie Pabianickiej, srebrna taflami szyb, zielona od kwiatów, stojących w oknach, śni swój sen o spokoju.

W ogrodzie pachną wysokopienne róże. Bieleją w półmroku puszyste chryzantemy i jasne żółte dalie. W blaski gwiazd padają na szyby małej oranżerii, w której niedawno czyjeś troskliwe ręce zasadziły krzew róży „Marechal de Nil", ażeby pachniał wspomnieniami tamtych, nigdy nie zapomnianych dni...

Urszula Orszewska śpi niespokojnym snem. W mroku sypialni jaśnieją jej złote włosy, rozsypane po śnieżno-białej poduszce. Oddycha nieregularnie.

Męczą ją złe majaki senne.

Przed chwilą marzyła jej się przejażdżka łódką po burzliwym morzu. Dmie orkan, fale piętrzą się, podobne do zielononiebieskich apokaliptycznych smoków.

— Burza, burza nadciąga! — zastukało niespokojne serce śpiącej.

Przewraca się na drugi bok. Momentalnie zmieniają się sceneria snu, nadciągają nowe widziadła i obrazy.

Urszula wędruje osobliwie fantastycznymi górami przez liliowe wierchy i przełęcze. Góry są poszarpane, niby misterna koronka. Pod jej nogami bardzo daleko błyszczą, kolorami pawich piór górskie jeziorka.

Urszula idzie ze Zbigniewem piargiem, wiodącym przez wapienny upłaz. Nad nią nieskończoność chmurnego nieba, pod nią bezdenność górskiej przepaści.

Uważaj — ogląda się z obawą na Zbigniewa

Zbigniew nonszalancko wzrusza ramionami.

— Nie bój się o mnie, ja jestem starym taternikiem. Mnie nigdy nic nie może się stać, czyż nie chroni mnie od złego twoja miłość?

Brawurując, robi wielki krok — i zsuwa się w przepaść.

Urszula widzi, jak rozpaczliwie chwyta się jeszcze brzegu. Ale kamienie usuwają się spod jego rąk, a on bezgłośnie leci w przepaść...

— Zbigniewie! — woła przerażona kobieta — Zbigniewie!

Budzi się oblana zimnym potem.

Jej okrzyk obudził śpiącego obok męża. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09469
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem. zł 20.—.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.